

Wrocław 2014

Nr 1(2)/2014

TOMASZ ORŁOWSKI
Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej
we Francji

POLSKA – FRANCJA. DZIESIĘĆ LAT WSPÓŁPRACY W UNII EUROPEJSKIEJ

*A mes yeux, le critère européen est le plus décisif de tous
et marque les frontières entre ceux qui préparent l'ave-
nir et ceux qui se complaisent dans le passé*

(Alain Duhamel)

Francja jest jednym z zasadniczych partnerów politycznych i gospodarczych Polski, naszym uprzywilejowanym sojusznikiem w Unii Europejskiej i sprzymierzeńcem w NATO. Być ważnym partnerem znaczy jednak również często być partnerem niełatwym. W ocenie wagi jego wpływu należy uwzględnić gruntowną zmianę potencjału, siły i znaczenia Polski w trakcie ostatniej dekady. Złożoność relacji dwustronnych powiększyły wreszcie różnice usposobienia pomiędzy trzema prezydentami Francji, Jacquesem Chirakiem, Nicolasem Sarkozy i François Hollandem, rzutujące na ich więzy z kolejnymi prezydentami Rzeczypospolitej Polskiej, Aleksandrem Kwaśniewskim, Lechem Kaczyńskim i Bronisławem Komorowskim. Miałem niezwykłą sposobność przyglądać się im z bliska, by móc oszacować jak bardzo zaważyły one na stosunkach polsko-francuskich.

Jednoznacznie wysoka pozycja Francji w naszej polityce zagranicznej wynika nie tylko z jej potencjału geopolitycznego, autorytetu współinicjatora procesu integracyjnego w Europie i stałego członkostwa w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, lecz również z łączących nas związków historycznych, licznego polskiego wychodźstwa we Francji, uznania jej doniosłego wkładu w światowe dziedzictwo artystyczne i intelektualne, aż wreszcie wysokiego poziomu dwustronnej współpracy gospodarczej, handlowej i kapitałowej. Mimo tych pozytywnych uwarunkowań stan relacji bilateralnych w przeddzień przystąpienia Polski do Unii Europejskiej

był daleki od oczekiwań, przede wszystkim z uwagi na różnice poglądów, jakie ujawniły się wobec interwencji w Iraku i w trakcie negocjacji traktatu konstytucyjnego. Uogólniając można uznać, że przed dziesięciu laty różniły nas wizje ostatecznego celu, *finalité* procesu integracji europejskiej.

Rysy na stosunkach dwustronnych pojawiły się wcześniej, niż kryzys iracki. Kurs polityki zagranicznej Polski uznawano we Francji za zbyt proamerykański i atlantycki, czego ilustracją miał być zakup samolotu wielozadaniowego F-16, a nie francuskiego Mirage 4000, którego wybór miałby z kolei dowieść naszego zaangażowania europejskiego. Te błędne i małostkowe zarzuty, które szybko przekroczyły granice śmieszności, obudziły jednak na długo wszystkie negatywne stereotypy. Francja, która w trakcie lat 90. nie należała do państw najbardziej życzliwych rozszerzeniu Unii na Europę Środkową i Wschodnią, uczyniła z jednostkowej transakcji papierek lakmusowy naszych intencji. Wybór amerykańskiej oferty okrzyknięto niewdzięcznością wobec Francji w perspektywie naszego wejścia do UE. Dodatkowej pikanterii tym inkryminacjom dostarczał fakt bliskich związków między polityką, przemysłem i dużą francuską grupą prasową. Podczas debaty we francuskim Zgromadzeniu Narodowym poświęconej rozszerzeniu padły żenujące oskarżenia o finansowanie przez Polskę zakupu amerykańskich myśliwców z unijnych funduszy przedakcesyjnych, co było tyle nieprawdziwe, co niegodne.

Opublikowany pod koniec stycznia 2003 r. wspólny list premierów Polski, Danii, Hiszpanii, Portugalii, Węgier, Wielkiej Brytanii, Włoch oraz prezydenta Czech, wyrażający poparcie dla polityki Stanów Zjednoczonych wobec Iraku, jedynie pogłębił różnice zdań. Podpisując „list ośmiu” i potwierdzając solidarność ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie interwencji w Iraku polskie władze utwierdziły elity polityczne we Francji i w Europie Zachodniej w przekonaniu, że Warszawa bardziej przedkłada amerykańską ofertę w dziedzinie bezpieczeństwa nad propozycje UE. Francja odniosła się krytycznie do planowanej przez Stany Zjednoczone interwencji w Iraku bez mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ, co z perspektywy czasu okazało się słuszne (udowodniły to kolejne konflikty w Libii i Syrii). Poparcie udzielone przez Polskę stanowisku amerykańskiemu zostało odczytane w Paryżu jako dowód na głębsze zaangażowanie Warszawy w stosunki transatlantyckie niż w proces integracji europejskiej.

Niefortunna uwaga prezydenta Jacquesa Chiraka o „straconej szansie, żeby siedzieć cicho” została z kolei naturalnie źle odebrana w Polsce i innych państwach kandydujących do Unii. Przepaść wzajemnego niezrozumienia i resentymentów zaczęła się szybko powiększać, choć wypowiedź Chiraka została przyjęta z zażenowaniem także we Francji. François Hollande, podówczas przywódca opozycyjnej Partii Socjalistycznej, określił ją mianem paternalistycznej lekcji

dobrego wychowania. Elisabeth Guigou, inna czołowa postać francuskiej lewicy, wskazywała z kolei na trudność zrozumienia w krajach Europy Środkowej, dlaczego Francja nie docenia ich wysiłku związanego z reformowaniem gospodarek, niezbędnego dla ich integracji europejskiej. Postawa Polski w związku z wyborem samolotów F-16 i podpisaniem „listu ośmiu” została odebrana we Francji jako wyraz jej rzeczywistych intencji wobec Unii. Zdaniem Francuzów, Polska postrzegała akcesję głównie w kategoriach doraźnych korzyści ekonomicznych, co wzmacniało ich przekonanie o proamerykańskiej postawie Polski w odniesieniu do polityki bezpieczeństwa. Pojawiło się nawet pojęcie „konja trojańskiego Stanów Zjednoczonych w Europie”. Pozycja Polski uświadomiła jednak także Francuzom, że w rodzinie europejskiej i transatlantyckiej pojawił się nowy znaczący podmiot, a w Europie tworzy się nowy układ geopolityczny, który będzie wymagał redefinicji przez dotychczasowych graczy swojego miejsca w UE.

Debata nad projektem traktatu konstytucyjnego uwidoczniała także ówczesne rozbieżności w postrzeganiu integracji europejskiej między Polską a Francją. Odnosiły się one do trzech spraw: odwołania w preambule do korzeni chrześcijańskich Europy, postanowień dotyczących obrony europejskiej oraz sposobu głosowania w Radzie UE, przy czym zasadniczy spór toczył się wokół ostatniej kwestii. Francja uznawała zapisy traktatu z Nicei jako rozwiązanie tymczasowe, umożliwiające rozszerzenie Unii, w konsekwencji opowiedziała się za wprowadzeniem zaproponowanego przez konwent systemu podwójnej większości, jako sposobu podejmowania decyzji w Radzie UE, tym bardziej, że był on dla niej korzystny. Sprzeciwiła się temu Polska żądając zachowania dotychczasowego sposobu naliczania średniej ważonej, co znalazło wyraz w patetycznym hasle „Nicea albo śmierć”. Jeszcze później w 2007 r. Polska będzie bez powodzenia promować mało przekonującą i korzystną wyłącznie dla siebie koncepcję tzw. systemu pierwiastkowego.

W przeciwieństwie do stanowiska rządu i parlamentu, które zachowały możliwie jak najwięcej rzeczowości, rozbieżności między Polską a Francją wpłynęły negatywnie na nastawienie francuskiej opinii publicznej do kwestii rozszerzenia UE. Obserwatorzy wiązali je ze wzrostem nastrojów niechętnych Unii, obawami dotyczącymi funkcjonowania i osłabienia jej instytucji po rozszerzeniu, a wreszcie lękiem przed możliwym napływem taniej siły roboczej do Francji (tzw. sprawa polskiego hydraulika), czy też kosztami samego procesu rozszerzenia. Obawy zlekceważone przez francuską klasę polityczną, która nie dostrzegła potrzeby lub nie chciała podjąć dialogu, zaważyły w części na odrzuceniu przez Francuzów w referendum w 2005 r. traktatu konstytucyjnego. Nie była to jedyna przyczyna negatywnego wyniku referendum, ale tej właśnie z pewnością można było uniknąć. Zamiast przekonywać społeczeństwo o dobrodziejstwach rozszerzenia,

które świadczy o atrakcyjności UE i którego dowodzą sukcesy takich państw jak Polska, do konstytucji wprowadzono zapis o przeprowadzaniu referendum, po przyjęciu Chorwacji, w sprawie każdej kolejnej akcesji. W konsekwencji rozszerzenie Unii stało się we Francji do dziś tematem tabu, a sama Francja pozbawiła się skutecznego instrumentu prowadzenia polityki europejskiej.

Pewien pragmatyczny przełom we wzajemnych stosunkach nastąpił w 2004 r. Po okresie nieporozumień relacje między Warszawą a Paryżem ociepliły się, do czego przyczyniło się przystąpienie Polski do UE, a w konsekwencji sposób postrzegania przez Francję Polski, która stała się atrakcyjnym partnerem w ramach Unii. Nastąpił jakościowy skok w relacjach bilateralnych. Dostrzec można było elementy „nowego otwarcia” i „odnajdywania się” obu partnerów, a stosunki dwustronne uległy zdynamizowaniu, przy ich głębszym osadzeniu w kontekście międzynarodowym, a zwłaszcza europejskim. Wstąpienie Polski do UE niewątpliwie zmieniło nastawienie do niej elit politycznych we Francji. Nad Sekwaną podkreślano znaczenie Polski wśród nowych krajów członkowskich UE, zarówno w wymiarze demograficznym, jak i ekonomicznym. Francja szybko zrozumiała, że państwo polskie stało się atrakcyjnym partnerem na scenie europejskiej. W konsekwencji Polska, w dialogu dwustronnym dotychczas często traktowana jako *junior partner*, stała się równorzędnym rozmówcą. Znany francuski politolog Dominique Moïsi tak skomentował zwrot w postrzeganiu Warszawy przez Paryż: „nie zdawaliśmy sobie sprawy, że kraj, który dopiero wszedł do Unii, od razu zmienia wpływy globalne UE. Z dyplomatycznego punktu widzenia przystąpienie Polski do Unii było rzeczywiście wydarzeniem spektakularnym. Pozwoliło również w pełni zdyskontować powodzenie procesu transformacji i reform strukturalnych, które złożyły się na sukces polskiej gospodarki. Ogólnie wizja waszego kraju na Zachodzie jest pozytywna. Francja dopiero teraz zaczyna w pełni zdawać sobie sprawę ze skutków poszerzenia Unii”¹.

W obydwu krajach nastąpiła zmiany postawy wobec partnera: większy nacisk położono na kwestie, które łączą, a nie dzielą. Do zmiany sposobu postrzegania Polski we Francji niewątpliwie przyczyniła się także nasza aktywność na forum UE. Intensyfikacji i podjęciu pragmatycznej współpracy w sprawach europejskich służyły również polsko-francuskie konsultacje międzyrządowe pod przewodnictwem premierów, które po raz pierwszy odbyły się w listopadzie 2004 r., a także zorganizowany w lutym 2005 r. szczyt dwustronny z udziałem prezydentów. Spotkania na tym szczeblu Francja organizowała dotychczas jedynie z Niemcami, Wielką Brytanią, Włochami i Hiszpanią, Polska dołączyła zatem do elitarnego grona największych partnerów Francji w Unii. Anegdotycznym przykładem poprawy atmosfery współpracy była również wyważona reakcja strony francuskiej

¹ Ciepłej między Warszawą i Paryżem, „Rzeczpospolita”, 1 III 2005.

na wybór przez Polskie Linie Lotnicze „LOT” samolotów amerykańskiego Boeinga zamiast konkurencyjnej oferty Airbusów francusko-niemieckiego koncernu EADS, o ile inna od afery F-16!

Nowe otwarcia nie obywają się też bez falstartów. Objęcie przez Nicolasa Sarkozy'ego w 2007 r. urzędu prezydenta dawało podstawy do optymizmu: jego pomoc w spełnieniu oczekiwań Polski pozwoliła osiągnąć kompromis wokół nowej wersji traktatu konstytucyjnego, nazwanej traktatem uproszczonym i ostatecznie przyjętej pod nazwą traktatu z Lizbony. Jednak wstrzymanie jego ratyfikacji przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego do czasu powtórnego referendum w Irlandii osłabiło zaufanie. Chwilowego oddalenia dopełnił kryzys w strefie Euro, gdy prezydent Sarkozy skoncentrował się na jego rozwiązywaniu wyłącznie we współpracy z Niemcami, marginalizując przy tym również polską prezydencję w Radzie UE. Nowa francuska ekipa wyłoniona w wyborach 2012 r. przywróciła współpracy aktywność i budując wzajemne zaufanie otworzyła okres szczególnie owocnego zbliżenia.

Dzięki przyjętej podczas konsultacji międzyrządowych w Warszawie w maju 2008 r. *Deklaracji o Polsko-Francuskim Partnerstwie Strategicznym*, Warszawę i Paryż łączy dziś partnerstwo strategiczne, nie tylko w wymiarze symbolicznym. Polska i Francja, jako duże kraje UE, czują się zobowiązane do wzięcia na siebie szczególnej odpowiedzialności za proces dalszego rozwoju integracji europejskiej. Wyrazem świadomości Paryża co do wzrostu naszego znaczenia w Unii była m.in. propozycja ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Francji Nicolasa Sarkozy'ego z 2005 r. włączenia Polski do regularnych spotkań ministrów w formacie pięciu największych państw UE (tzw. grupy G-5, a po przystąpieniu Polski G-6). Gest ten nie świadczył wyłącznie o docenieniu roli naszego kraju w Unii, ale wskazywał przede wszystkim na wolę jego włączenia do grupy stanowiącej „motor integracji europejskiej” i główny nurt procesów integracyjnych w Europie.

Procesowi rozszerzenia UE w krajach Europy Zachodniej od lat towarzyszyła debata nad określeniem granic kontynuacji tego procesu, by nie zachwiały on spójnością polityczną i nie sparaliżował mechanizmów instytucjonalnych Unii. W latach 80. i 90. przyjęła ona formę przeciwstawiania rozszerzenia Unii jej niezbędnemu pogłębieniu. Od roku 2008 kwestia zmian dotychczasowego modelu integracji europejskiej, poprzez pełną realizację Unii Gospodarczo-Walutowej (UGW), nabrała wyjątkowego znaczenia z uwagi na kryzys finansowy w strefie Euro. Zadawane wcześniejsze pytanie, czy rozszerzenie nie osłabi Unii, ustąpiło miejsca kwestii egzystencjalnej, czy strefa Euro przetrwa bez radykalnego pogłębienia integracji prowadzącego do jej federalizacji. Nad Sekwaną od lat toczy się debata nad *finalité politique* UE, która wiąże się z troską o zapewnienie spójności

jej działań. W jej trakcie pojawiło się wiele głosów za budową europejskiej awangardy, grupy pionierskiej, wzmocnionej współpracy czy też Europy dwóch prędkości, które miałyby zapobiec ryzyku „rozmycia się Unii” po jej poszerzeniu. Głosy te nie pojawiły się jednak we francuskiej myśli politycznej w związku z dyskusją nad poszerzeniem UE o kraje z Europy Środkowej. Koncepcję wzmocnionej współpracy po raz pierwszy zaprezentował Pierre Pflimlin w 1962 r., gdy zarysowała się możliwość wstąpienia Wielkiej Brytanii do EWG. Ewentualne przystąpienie Londynu do Wspólnoty postrzegano wówczas głównie jako zagrożenie dla harmonijnej współpracy pozostałych państw członkowskich. Europa różnych prędkości miała umożliwić dywersyfikację procesów integracyjnych przy jednoczesnym zachowaniu spójności UE. Francuzi już w latach 90. argumentowali, że wzmocniona współpraca, europejska awangarda pod przywództwem francusko-niemieckim, nie wyklucza jakichkolwiek państwa z procesów integracyjnych, a umożliwi ich postęp i pozostaje otwarta na zainteresowane kraje.

W dzisiejszej debacie wizja awangardy europejskiej pod przywództwem Francji i Niemiec ustąpiła miejsca postulatowi coraz głębszej integracji państw skupionych wokół jej twardego rdzenia, za jakie uważa się strefę Euro. Coraz ściślejsza harmonizacja polityk państw należących do strefy euro, której etapami stają się pakt fiskalny, a następnie unia bankowa, będzie wymagała, zdaniem Francji, odrębnych instytucji, czyli „rządu gospodarczego” oraz zaczątku własnego budżetu strefy Euro. Po okresie wątpliwości co miejsca jakie miałyby zająć w tym procesie kraje zamierzające w przyszłości przyjąć Euro (*pre-ins*), Francja zgodziła się, że powinny one uczestniczyć na równych prawach w debacie na temat przyszłości UGW. Prezydent François Hollande opowiada się za rozwojem Unii w oparciu o schemat Europy zróżnicowanej, w przeciwieństwie do koncepcji Europy dwóch prędkości. Taki schemat oznacza, że nie zawsze te same państwa muszą nadawać ton dyskusji dotyczącej modelu integracji, co dzieje się już obecnie w przypadku współpracy w strefie Euro, w strefie Schengen, w tworzeniu obrony europejskiej, czy promowaniu podatku od transakcji finansowych. Jednocześnie Polska jest widziana przez ekipę rządzącą w Paryżu w wąskim gronie państw członkowskich, które mają możliwość i wolę działania. Ze strony Francji rośnie przekonanie, że Polska ma do odegrania ważną rolę w wypracowywaniu rozwiązań dla Unii na polu przyszłości UGW, Europejskiej Polityki Sąsiedztwa (EPS) i Wspólnych Polityk Zagranicznej i Bezpieczeństwa (WPZiB) oraz Bezpieczeństwa i Obrony (WPBiO).

Francuska wizja funkcjonowania Unii odpowiada naszym oczekiwaniom. Polska widzi konieczność usprawnienia funkcjonowania strefy euro i ukończenia jej realizacji. Kluczowe w tym zakresie będzie, aby tworzenie takiej architektury współpracy, w tym zarządzania gospodarczego, nie spowodowało trwałego

podziału między państwami strefy euro oraz spoza niej. Z racji powiązań naszej gospodarki z obszarem wspólnej waluty i jako kraj żywotnie zainteresowany uczestnictwem w strefie Euro, aktywnie bierzemy udział w dyskusji na temat reformy UGW. W długofalowym interesie narodowym Polski, dla wagi jej wpływów i dla jej bezpieczeństwa, leży znalezienie się w sercu integracji europejskiej, a nie na jej peryferiach. Głosy te są także dobrze słyszalne w Paryżu, gdzie podkreśla się, że przyjęcie przez Polskę wspólnej waluty doprowadzi do wzmocnienia strefy euro i będzie oznaczało jakościową zmianę w postrzeganiu skuteczności procesów integracyjnych w Unii. W tym kontekście należy docenić konstruktywną postawę Francji, która wspiera otwarty charakter działań zmierzających do przebudowy UE oraz wykazuje zrozumienie dla aspiracji państw spoza strefy Euro, pragnących uczestniczyć w pogłębionej integracji. Jednocześnie Polska opowiada się za rozwiązaniami zgodnymi z wizją Unii jako federacji państw narodowych, promowaną także przez Francję.

Odnosząc się do uwarunkowań współpracy Polski i Francji na forum UE nie można pominąć innego istotnego aspektu, współpracy weimarskiej. Kiedy przed ponad 20 laty nasze kraje wraz z Niemcami zainicjowały współpracę w ramach Trójkąta Weimarskiego jego celem było przybliżenie Polski do europejskich instytucji wspólnotowych. Rola tego formatu nie zakończyła się jednak wraz z jej przystąpieniem do UE. Zwieńczenie tych procesów otworzyło nowy etap współpracy, co oznaczało konieczność redefinicji celów i form dialogu realizowanego w formule Trójkąta, który pozostaje dla nas ważną płaszczyzną współdziałania z Francją i Niemcami w ramach Unii. Naszym celem pozostaje współpraca na rzecz dalszego rozwoju polityk wspólnotowych UE i wykorzystanie tego forum do poszukiwania wspólnych rozwiązań w sferze szeroko rozumianej integracji europejskiej, w tym pogłębiania kontaktów społecznych, rozwoju WPBiO, EPS, Partnerstwa Wschodniego (PW) oraz stosunków zewnętrznych Unii.

Obszarem szczególnej aktywności partnerów weimarskich pozostaje rozwój europejskich zdolności obronnych, jak to pokazał wspólny list ministrów spraw zagranicznych i obrony Polski, Francji i Niemiec do Wysokiej Przedstawiciel Catherine Ashton z grudnia 2010 r., który nadał dynamikę dyskusji w tej kwestii na forum unijnym. Prowadzone w przeszłości debaty na temat znaczenia europejskiej autonomii obronnej ustąpiły miejsca rzeczowemu dialogowi. Na początku Polska, opowiadając się za utrzymaniem silnej więzi transatlantyckiej i za tworzeniem form współpracy w Unii nie dublujących mechanizmów współdziałania w ramach NATO, zyskała miano „konia trojańskiego” czy też *enfant terrible*. Dziś Warszawa aktywnie uczestniczy w misjach realizowanych w ramach WPBiO – także tych, które swoim zasięgiem wykraczają poza obszar bezpośredniego sąsiedztwa UE. Wsparliśmy Francję podczas misji w Demokratycznej Republice

Kongo i w operacji EUFOR w Czadzie i Republice Środkowoafrykańskiej, gdzie nasz kontyngent był drugim po francuskim pod względem liczebności. Jesteśmy obecni w misji EUTM w Mali i udzielamy Francji bilateralnego wsparcia logistycznego w Republice Środkowoafrykańskiej.

Francja z kolei powróciła w 2009 r. do zintegrowanej struktury dowodzenia wojskowego NATO. Zmiana francuskiej linii wobec Sojuszu ułatwiła dialog dwustronny i otworzyła drogę do współpracy w ramach WPBiO, stanowiąc gwarancję, że Francja nie uważa tej polityki za narzędzie służące osłabieniu obecności NATO w Europie. Paryż wykazuje dziś pełne zaangażowanie we współpracę realizowaną w ramach Sojuszu, a w zorganizowanych w Polsce w 2013 r. ćwiczeniach wielonarodowych *Steadfast Jazz* Francuzi stanowili najliczniejszy sojuszniczy kontyngent zagraniczny. Jednocześnie władze francuskie manifestują zainteresowanie ożywieniem WPBiO i prowadzą działania w tym zakresie, zarówno na płaszczyźnie UE, jak i w ramach współpracy bilateralnej. W opinii Paryża, kierunki rozwoju WPBiO powinny koncentrować się na tworzeniu możliwości operacyjnych oraz europejskich zdolności wojskowych i przemysłowych. Francja liczy na podtrzymanie przez Polskę poziomu aktywności w tym zakresie, jak miało to miejsce podczas polskiej prezydencji w Radzie UE, w trakcie której przekonaliśmy wszystkie państwa Unii do uruchomienia Centrum Operacyjnego dla działań unijnych w Rogu Afryki. Oznacza, że dzięki współpracy z Francją i Niemcami przełamaliśmy częściowo wieloletnie tabu, jakim jest powołanie stałej struktury planowania i dowodzenia operacjami UE, choć w wymiarze nie odpowiadającym naszym ambicjom.

Kwestia polsko-francuskiej współpracy dwustronnej w zakresie rozwoju WPBiO znalazła swój wyraz także w *Ramowym Liście Intencyjnym między Ministrem Obrony Narodowej RP a Ministrem Obrony Republiki Francuskiej w sprawie rozwoju dwustronnych stosunków obronnych*, podpisanym przez ministrów obrony w trakcie wizyty państwowej prezydenta Bronisława Komorowskiego we Francji w maju 2013 r. Dokument ten szeroko odnosi się do możliwości współdziałania Polski i Francji w aktualnym środowisku bezpieczeństwa międzynarodowego i w obecnej sytuacji gospodarczej, na forum organizacji międzynarodowych (NATO, UE) oraz w węższych formatach wielostronnych (Trójkąt Weimarski, Grupa Wyszehradzka), jak również w wymiarze dwustronnym, wytyczając drogę do nawiązania nowych perspektywicznych i realnych wspólnych projektów. Doskonale działa dialog strategiczny wysokiego szczebla, zwany „dialogiem Chantilly”, który został zainicjowany przed rokiem, na wzór analogicznego forum, które Francja posiada z Niemcami.

Innym istotnym obszarem współpracy Polski i Francji na forum Unii pozostaje EPS. Choć może się wydawać, że nasze priorytety w tym obszarze różnią

się. Zarówno Warszawa, jak i Paryż wykazują duże zaangażowanie na rzecz stabilizacji, demokratyzacji i rozwoju gospodarczego wschodniego i południowego wymiaru sąsiedztwa Unii. Potencjał tej współpracy w dalszym ciągu pozostaje jednak nie w pełni wykorzystany. Polska jest gotowa do prowadzenia aktywnej polityki wobec południowego sąsiedztwa, co ma miejsce od początku Arabskiej Wiosny, m.in. poprzez dzielenie się doświadczeniami z zakresu transformacji politycznej i ekonomicznej oraz pomoc szkoleniowo-ekspercką i humanitarną. Francja, która przez lata wykazywała niechętną obojętność wobec wschodniego wymiaru EPS, pod znaczącym wpływem rozmów dwustronnych zaczyna aktywizować się w tym procesie, co niewątpliwie świadczy o postrzeganiu Polski jako skutecznego i odpowiedzialnego partnera, z którym można tworzyć politykę wschodnią UE. Oczywiście nigdy nie zmienimy geografii, która wpływa na definiowanie priorytetów polityki zagranicznej. Polityka wschodnia nie będzie nigdy dla Francji tak ważna jak dla Polski, podobnie jak Polska nie będzie promotorem polityki śródziemnomorskiej. Ważne jest jednak, że stworzyliśmy poczucie istnienia jednego sąsiedztwa Unii, a w jego ramach zrozumienia dla ważności interesów każdego partnera.

Współpraca Polski z Francją na forum Unii wykracza poza ramy klasycznej „agendy europejskiej”, skupionej na kwestiach związanych z modelem instytucjonalnym i gospodarczo-finansowym UE, z jej zdolnościami obronnymi, czy też sąsiedztwem. Stawiamy sobie także ambitniejsze cele. Polska chce współtworzyć europejską politykę kosmiczną w przekonaniu, że jest to jeden z fundamentów „mocarstwowości” Europy (*Europe puissance*). W 2012 r. staliśmy się członkiem Europejskiej Agencji Kosmicznej, którą postrzegamy jako narzędzie postępu technologicznego, kreacji rynku instrumentów i „usług kosmicznych/ geoinformacyjnych” w Polsce. Znajdujemy się także w trakcie tworzenia krajowej polityki kosmicznej. Francja, która posiada najbardziej rozbudowany sektor kosmiczny w UE i jest największym kontrybutorem do Agencji, staje się dla nas naturalnym partnerem do współpracy w tym obszarze. Współpraca z nią i skorzystanie z jej unikalnych doświadczeń jest jednym z najbardziej perspektywicznych obszarów współpracy, mającym implikacje w sferze polityki, gospodarki i bezpieczeństwa. Ponadto w ocenie Paryża stanowi dowód naszego zaangażowania w budowę strategicznej niezależności Europy.

We współpracy europejskiej Polski i Francji istnieją oczywiście kwestie, w których nasze kraje prezentują odmienny punkt widzenia. Istnieją między nami różnice i spory. Różnimy się w zakresie dalszych koncesji Europy na rzecz globalnej polityki klimatycznej, nie mamy na dzień dzisiejszy podobnej wizji polityki społecznej. Różni nas wybrany model energetyczny, w tym w zakresie eksploatacji gazu łupkowego. Nie dzielimy podobnego przekonania o rytmie dalszego

rozszerzenia Unii, w tym miejsca Turcji w Europie. Nie dzielimy podobnej determinacji w zakresie PW. Ale zrozumieliśmy już, że żadna dobra decyzja w Europie nie będzie podjęta bez uwzględnienia interesu zarówno Francji, jak i Polski.

Paryż z dużą ostrożnością odnosi się także do kwestii obecności pracowników z Polski nad Sekwaną. Kiedy w maju 2004 r. wstępowaliśmy do UE we Francji bardzo silne były obawy przed napływem taniej siły roboczej, zaś w lokalnych mediach bardzo rozpowszechniony był wizerunek „polskiego hydraulika”. Choć już w lipcu 2008 r. Paryż otworzył swój rynek pracy dla Polaków, czyli wcześniej niż przewidywał przy zastosowaniu 5-letniego okresu przejściowego po naszej akcesji do UE, to jednak we Francji silne pozostawały obawy przed delokalizacją francuskich przedsiębiorstw do państw o niższych kosztach pracy i tzw. dumpingiem socjalnym. Ségolène Royal, kandydatka socjalistów do prezydentury w 2007 r. ostro krytykowała te zjawiska. Również Nicolas Sarkozy wystąpił w 2009 r. z propozycją publicznego wsparcia finansowego dla francuskich producentów z branży motoryzacyjnej, którzy zdecydują się na utrzymanie zatrudnienia we Francji i nie przeniosą działalności za granicę.

W ostatnich miesiącach we Francji na nowo rozgorzała dyskusja wokół problemu dumpingu socjalnego w UE, w dużej mierze za sprawą trudności tego kraju z powrotem na trwałą ścieżkę wzrostu gospodarczego. Co prawda głównym celem krytyki były Niemcy, które oskarżano o zaniżanie kosztów pracy i nieuczciwą konkurencję w związku z brakiem płacy minimalnej w tym kraju (jej wprowadzenie przewiduje umowa koalicyjna zawarta między CDU/CSU a SPD, będąca podstawą funkcjonowania obecnego rządu wielkiej koalicji), niemniej jednak pośrednim celem ataków ze strony niektórych partii politycznych we Francji byli także pracownicy z krajów Europy Środkowej, w tym z Polski, zatrudniani w niemieckich zakładach produkcyjnych. Problem dumpingu socjalnego, głównie jako wyraz retoryki antyeuropejskiej w polityce wewnętrznej, pojawił się również w kontekście pracowników delegowanych, których liczba we Francji w ostatnich latach znacząco wzrosła, a Polacy stanowili wśród nich grupę najliczniejszą. Dzięki porozumieniu wypracowanemu głównie przez Polskę i Francję podczas Rady EPSCO w dniu 9 IX 2013 r. osiągnięto jednak dobry kompromis, który pozwoli dokładniej monitorować przestrzeganie unijnej *Dyrektywy 96/71/WE dotyczącej delegowania pracowników w ramach świadczenia usług*, a zatem ograniczyć związane z nim nadużycia, co jakoby do tej pory było częstym zjawiskiem.

Stosunki polsko-francuskie są bogate dzięki swojej historycznej i współczesnej różnorodności. Nasze dzisiejsze relacje są kształtowane przede wszystkim przez pryzmat członkostwa w UE. Uczymy się wzajemnie siebie w tych rolach. W Polsce mamy świadomość, że Francja zalicza się do wąskiego grona unijnych

decydujących. Dla Paryża jesteśmy z kolei partnerem, z którym chce tworzyć architekturę integracji europejskiej. Nad Sekwaną często słychać także głosy uznania w odniesieniu do naszych osiągnięć gospodarczych w ostatnich latach, kiedy Europa Zachodnia była pogrążona w kryzysie i stagnacji. Budowa pozytywnego wizerunku Polski we Francji była jednak procesem długim i żmudnym. Niemniej jednak dziesięć lat naszej współpracy na forum UE, a zwłaszcza bardzo pozytywnie oceniana prezydencja Polski w Radzie UE w drugiej połowie 2011 r., pokazało, że jesteśmy partnerem wiarygodnym, który dzięki swojej dużej aktywności wnosi dynamikę i nową jakość do polityki europejskiej.

Prace nad tekstem ukończono 3 lutego 2014 r.

SŁOWA KLUCZOWE

Stosunki polsko-francuskie, Unia Europejska, strefa Euro, Wspólna Polityka Bezpieczeństwa i Obrony, Trójkąt Weimarski, Unia Gospodarczo-Walutowa, integracja europejska

KEYWORDS

Polish-French relations, European Union, euro zone, Common Security and Defence Policy, Weimar Triangle, Economic and Monetary Union, european integration

S u m m a r y

Poland – France. Ten years of cooperation in the European Union

France is one of the most important political and economic partners of Poland as well as one of its most significant allies in the EU and NATO. One of the main factors determining the current state of bilateral relations is a profound change of capabilities, power and significance of Poland, which has been noticeable in the last decade. Ultimately, in the second part of 2011, it turned out that France deems Poland a reliable partner which due to its wide-range activity brings new dynamics and new quality to the European policy. This type of situation resulted in the Polish-French cooperation within the scope of the EU Common Security and Defence Policy as well as other activities implemented under the “Declaration on Strategic Partnership”.